

Współczesna bajka czyli Polak potrafi

Autor tekstu: **Lucjan Ferus**

- Więc mam ci opowiedzieć współczesną bajkę? — upewnił się dziadek, siedząc przy łożku wnuka. Ten z powagą skinął głową.

- Hmm,... współczesna bajka,... ciekawy pomysł... — mruzczał pod nosem starszy pan, a potem poprawił się wygodnie w fotelu i rzekł:

- No, dobrze! Słuchaj zatem;

Dawno, dawno temu w pewnym królestwie,... no co też ja mówię! Przecież ma być współczesna,... a więc jeszcze raz;

Nie tak dawno temu w pewnym niewielkim państwie, obywatele tego kraju - a ściślej biorąc prości robotnicy — obalili bezkrwawo znienawidzony ustrój, który gnębił ich przez prawie pół wieku, wysysając ich żywotne siły, w zamian dając marne ochłapy i to jakby z łaski na dodatek.

Obywatele ci, nauczeni przykrym doświadczeniem znienawidzonych rządów, postanowili zaprowadzić w swoim państwie doskonale sprawiedliwy ustrój, gwarantujący im powszechną szczęśliwość, wolność, dobrobyt i wszystko to, czego brakowało im dotąd. Wydawało im się, że wystarczy tylko z a k a z a ć tego co w pierw było wolno i n a k a z a ć to, czego w pierw zabraniano,... zdelegalizować to co było dotąd legalne i zalegalizować to co było dotąd nielegalne,... sprywatyzować to co w złodziejski sposób upaństwowiono i,... reszta nie powinna już być problemem.

Zabrano się więc ochoczo za tworzenie nowej rzeczywistości, nie zwracając uwagi na szyderczy chichot historii, która była świadoma przyczyn powstania ustroju, który z taką radością obalali sami robotnicy, ale przede wszystkim miała też i lepszą pamięć od nich. Ale co tam! Kto nie jest z nami, jest przeciwko nam, nieprawdaż?

Wybrano do przewodzenia tym zbożnym dziełem najlepszych synów swego narodu; Tych co się najpiękniej modlą, najgłębsze oddają pokłony świętym obrazom i figurom, i najlepiej wyglądają na zdjęciach grupowych (a konkretnie we dwoje). Ci rodzimi herosi szli po władzę, aby ją oddać ludowi (dodajmy swojemu ludowi). Przeto Pan dał siłę temu ludowi, objawiającą się w bardzo dobrze opłacanych stanowiskach i różnych innych biznesach, nie wymagających zbytniego wysiłku. Ale nie tylko to!

Aby sprawiedliwości dziejowej stało się zadość, władzę nad dotychczasowymi panami powierzono chłopom. Dotychczasowi oprawcy musieli służyć swym wcześniejszym ofiarom. Milicja aby służyć nowemu ładowi musiała stać się policją i obiecać, że nigdy nie podniesie pały na robotników. Wojsko dostało nowy krój umundurowania i cywilnego zwierzchnika,... lecz największe zmiany zaszły w służbach specjalnych; Całkowicie zmieniono im nazwę, zweryfikowano i po złożeniu samokrytyki i nowej przysięgi lojalności, zatrudniono z powrotem. Zdrajców i szpiegów dawnego ustroju nagrodzono sówicie i uhonorowano zaszczytami, dając za przykład następnym, chcącym pójść w ich ślady. Powołano powiaty z tych samych powodów, dla których je zlikwidowano. Zatrudniono dziesiątki tysięcy nowych, kompetentnych tym razem urzędników, których zadaniem było służyć społeczeństwu i ułatwianie mu życia. Zadbano też o ich wysokie pensje, wychodząc ze słusznego skądinąd założenia, iż odpowiedzialna i wycieńczająca umysłowo praca musi być godnie wynagradzana. Tego także wymagała sprawiedliwość społeczna, czyż nie?

A ponieważ zasłużonych ludzi przy obalaniu starego, niesłusznego ustroju było bardzo wielu, potworzono całą masę urzędów, których zadaniem było zatrudnienie „swoich” ludzi i wypłacanie im sowitego wynagrodzenia, dbając jednocześnie, aby zbytnio nie przemęczali się papierkową pracą. Czyż nie na tym polega sprawiedliwość dziejowa wyrażona słynnym już sloganem TKM? Lecz nie myśl sobie wnusiu, że to już koniec zmian, o nie!

Zmieniono Konstytucję, ale ponieważ nie była to zmiana jakiej w s z y s c y oczekiwali szybko przestali stosować się do niej. W miejsce znienawidzonych pierwszych sekretarzy, wprowadzono ulubionych przez ogół, prezydentów wszystkich Polaków. Niesłusznym i nieudolnym premierów zastąpiono słusznymi i kompetentnymi. W miejsce jednej partii, utworzono ich kilkadziesiąt, rozrastających się przez podział w zawrotnym tempie, a w miejsce stałej przynależności do jednej partii, umożliwiono przeskakiwanie członków z jednej do drugiej, w zależności, która miała szansę załapania się do „podziału łupów”. Reżimowe rządy znienawidzonej klikki, zastąpiono rządami ponad partyjnych fachowców. Partyjną nomenklaturę

i karuzelę stanowisk, zastąpiono zupełnie nowym doбором kadr, zgodnie z nową sprawiedliwością społeczną.

Wymazano z historii dawnych, niesłusznych bohaterów narodowych, wstawiając w to miejsce nowych, słusznych, adekwatnych do nowych czasów. Więc nie ma się co dziwić, iż w przeważającej ilości byli to święci katolicy, których panteon jest tak przebogaty, że starczy na każdą okazję i święto.

Zmieniono niesłuszne nazwy ulic, zastępując je słusznymi. Zburzono stare pomniki, a w to miejsce postawiono nowe,... a właściwie nowy, tyle, że powielany w setkach egzemplarzy. I nie jest to bynajmniej skrytykowany i ośmieszony kult jednostki, o nie! To wyraz miłości narodu do tego, który pomógł mu obalić znienawidzony reżim, wyraz jego czci i sympatii, nic więcej. Wszędzie gdzie tylko możliwe i gdzie nie, zaczęto wznosić krzyże. Religię w sposób jak najbardziej praworządny przywrócono do szkół, skąd wyrzucił ją tamten bezbożny system. Wprowadzono ją także do przedszkoli, ubolewając przy okazji, że niestety żłobki — z przyczyn biologicznych — pozostaną bezbożne

We wszystkich urzędach — zgodnie ze sprawiedliwością dziejową, lecz niezgodnie z Konstytucją — pozawieszano krzyże. Odzyskaną suwerenność państwa szybko poświęcono na rzecz innego państwa, podpisując z nim konkordat i stając się jego wasalem. Konkordat na który wszyscy obywatele wyrazili zgodę, zapoznając się z jego projektem wcześniej i gremialnie nań głosując. Pobudowano setki nowych kościołów, wyłącznie za składki wiernych, którzy z zasobnych portfeli nie żalowali pieniędzy. Wszelkie państwowe uroczystości połączono z religijnymi. Utworzono katolicką rozgłośnię radiową, która głosiła wyłącznie tolerancję i miłość bliźniego, katolicką telewizję sponsorowaną wyłącznie przez Kościół kat.,... a w końcu z a w i e r z o n o cały kraj Matce Boskiej — Królowej tego rejonu Europy, i w razie czego i jej synowi, powierzając się ich nadprzyrodzonej opiece.

Po tym wszystkim zaczęto czekać na cudowne efekty tej niebywałej w dziejach przemiany. I nie trzeba było wcale długo czekać; Zmiany nadeszły, a jakże!

Zapanował w tym bogobojnym kraju niebywały dotąd dobrobyt gospodarczy i rozkwit tłamszonej dotychczas kultury. Każdy, kto tylko chciał pracować, dostawał ciekawą i dobrze płatną pracę. Pracownicy byli wysoko ubezpieczeni przez prywatnych właścicieli, gwarantujących im wszelkie możliwe przywileje socjalne, a prócz tego cały system nagród i gratyfikacji za sumienną pracę. Ci zaś co nie chcieli pracować (a było ich zadziwiająco dużo, chyba jako odreagowanie p r z y m u s u do pracy, istniejącego w poprzednim systemie), otrzymywali wysokie zasiłki od państwa i bardzo bogatą ofertę ciekawych miejsc pracy, których właściciele czekali z otwartymi rękoma na chętnych pracowników, gotowi im płacić od ręki o wiele więcej niż wspomniany zasiłek, choć i on nie był wcale mały.

Kultura — dotąd tak pogardzana przez poprzednie ekipy rządzące - święciła triumfy rozkwitu. Odrodziła się w pełnej krasie zapomnianych już obrzędów i widowisk plenerowych. Ponieważ pobudowano mnóstwo nowych domów... bożych, każdy, kto tylko chciał mógł uczestniczyć w jej przebogatych formach w każdą niedzielę i święta, o zwykłych dniach nie wspominając nawet. Nie wykorzystane dotąd drogi, zapełniły się religijno-kulturalnymi pielgrzymkami zdążającymi do miejsc świętych, a powietrze wypełniał radosny śpiew ludu bożego, zadowolonego z takiej pięknej, pobożnej rzeczywistości. Aktorzy — dotąd źle opłacani i niedoceniani przez poprzednią władzę - teraz pławili się wręcz w luksusie, grając w dziesiątkach przeróżnych seriali, tworzonych specjalnie po to, aby mogli żyć w dostatku i we własnym domu, o który walczyli z takim zapamiętaniem, nie szczczędząc gardeł. Zniesiono znienawidzoną i niesłuszną cenzurę i przywrócono wolność słowa wspomaganą katolicka cenzurą w państwowych mediach.

Dziennikarze — niezależni teraz od nikogo — pisali wyłącznie prawdę, brzydząc się kłamstwami, do pisania których zmuszano ich w poprzednim systemie politycznym. A ponieważ poprawił się też wydatnie ich byt materialny, nie mogli nachwalić się nowego porządku, czego dawali wyraz w licznych publikacjach, pisanych z wewnętrznej potrzeby serca.

Wymiar sprawiedliwości cieszył się coraz większą estymą wśród społeczeństwa, gdyż pracowali tam ludzie na wskroś apolityczni i prawi, nie przekupni i bezwzględnie uczciwi wobec prawa. Bezlitośni i surowi wobec przestępców, łagodni dla zagubionych, którzy przez przypadek weszli w konflikt z prawem. Służba zdrowia zaś, która za przeklętej komuny marzyła przynajmniej o 94 % pensjach w stosunku do średniej krajowej, teraz była wręcz rozpieszczana przez decydentów, którzy zapewniali jej tyle środków z budżetu, że nie wiedziano nawet co z nimi robić. Powszechne ubezpieczenie zdrowotne gwarantowało wszystkim bezpłatną opiekę lekarską i bezpłatne leki (no, góra za jedną złotówkę). Jakby tego

było mało, tworzone coraz to nowe urzędy, których jedynym zadaniem było ułatwić i uprzyjemnić choremu leczenie; A to kasy chorych, a to narodowe fundusze zdrowia, a to urzędy orzeczników, które miały cudowną moc uzdrawiania — nieuleczalnie wydawałoby się — chorych.

W ogóle nie widywało się emerytów — kiedyś nagminnie okupujących kolejki — widocznie wszyscy wygrzewali się na Kajmanach, Antylach czy innych Teneryfach, korzystając z dobrodziejstw swych wysokich emerytur, oraz innych świadczeń wchodzących w skład iluś tam filarów ubezpieczeń społecznych. Można im było tylko pozazdrościć!

Pielęgniarkom, które kiedyś tak nagminnie strajkowały, walcząc o godziwe zarobki, teraz nawet przez myśl nie przyjdzie jakkolwiek strajk czy głodówka. Związki zawodowe niezadowolone ze swoich pracodawców,... już nie istnieją. A te co istnieją są bardzo zadowolone,... inaczej by nie istniały.

Taak,... można by tak długo wyliczać i wniosek będzie taki sam: wszystkim się poprawiło na tej przemianie ustrojów, ludzie żyją dostatniej i godniej. Są bardziej weseli, otwarci i zadowoleni z życia. Bardziej też u b o g a c e n i duchowo, co przejawia się w ich tolerancji dla odmiennie myślących. Nawet żydów miłują i to wszystkich, nie tylko ich jedną trzyosobową rodzinę.

Choć gwoli ścisłości należy dodać, iż jest pewna grupa zawodowa (pardon: z powołania), która pozostała niezmienną jak opoka; Są to kapłani i hierarchowie Kościoła katolickiego. Podczas gdy całe społeczeństwo nurzało się w zbytkach i dobrobycie (a już najczęściej hołubieni przez rząd górnicy, stoczniovcy i pracownicy byłych PGR-ów), oni pozostali nadal ascetami, żyjącymi w skromnych, spartańskich warunkach. Nadal jeżdżą tymi samymi starymi, wysłużonymi samochodami krajowej produkcji, a nierzadko nawet rowerami. Nie ma się co dziwić temu zresztą, jeśli sam biskup zarabia niedużo więcej niż 1/3 średniej krajowej, a inni w swojej wspaniałomyślności pomagania biednym, nawet i tego nie biorą. Kapłanami tego Kościoła są ludzie tak uczciwi i prawi, oraz tak wrażliwi na niedolę bliźniego, że ostatnią koszulę by oddali, aby mu pomóc. Znane są przypadki oddawania przez nich wszystkich swoich oszczędności dla biednych, zgodnie zresztą z zaleceniem ich wielkiego Nauczyciela. Nie jest więc zaskoczeniem, że stanowią oni największy procent sponsorów Owsiakowej Wielkiej Orkiestry. Ich hojność wtedy zdaje się nie mieć granic — oddaliby mu wszystko, gdyby nie powstrzymywali ich sami wierni. Dlatego też Kościół ten jest duchowym sercem tego narodu, a jego kapłani i hierarchowie, żywym wzorem do naśladowania, niedościgłym ideałem dla wiernych. I nie ma takiego dobrodziejstwa, którego by nie uczynili bezinteresownie bliźnim. Szczególnie kochają dzieci i niewinnych młodzieńców wstępujących do stanu duchownego, otaczając ich troskliwą opieką. Na dodatek wszyscy kapłani jak jeden są apolityczni i nigdy pod żadnym pozorem nie mieszają się do polityki, gdyż królestwo ich jest nie z tego świata. Brzydzą się oni mamoną, podejrzanymi interesami, niegodziwym zyskiem i dobrami materialnymi. Częste posty i modlitwy za błędzących bliźnich, to ich jedyne surowe życie. Nie przeciwstawianie się złu, nadstawianie drugiego policzka i nie odwracanie się od tego, kto o coś prosi. Życie dla szczęścia innych, to ich dewiza. Poświęcenie do granic możliwości dla dobra ludzi, czy to nie piękne?

A wszystko pod troskliwym okiem największego z rodaków, który swoje liczne pielgrzymki do ojczyzny sam sponsoruje, będąc świadomym, że nie stać na to jego kraju, mimo gospodarczego boomu i który rok w rok śle olbrzymie sumy ze swojego skarbcza w Watykanie na rozwój swojej umiłowanej ojczyzny, przeznaczając je na lokalne potrzeby samorządów. Te niezliczone baseny, hale sportowe i domy kultury, których ostatnio wybudowano krocie, niemal w każdej miejscowości — to prezent od niego właśnie. Młodzież to wie i dlatego nadaje swym szkołom wyłącznie jego imię, będące chlubą i powodem do dumy.

Nie ma się więc co dziwić, że kochają go wszyscy bardziej niż swoich rodzonych ojców, dając temu wyraz w wiernopoddanych gestach, podczas religijno-państwowych uroczystości ściśle ze sobą połączonych.

Tak,... można by długo pisać o pozytywnych przemianach tej transformacji ustrojowej i wymieniać jeszcze długo jej zalety,... tylko po co? Czy za to wszystko nie wystarczą uśmiechnięte twarze ludzi, wesołe buzie sytych dzieci, których rodzi się ostatnio zadziwiająco dużo, wysoka kultura w stosunkach międzyludzkich, edukacja na wysokim poziomie, oraz wszechobecna radość i zadowolenie z życia?

Można tylko powtórzyć za poetą: „To ludzie, ludziom zgotowali ten los”. Dodajmy: ten szczęśliwy los, nie do zrealizowania gdzie indziej. Polak jednak zawsze potrafił więcej od innych

nacji.

- Śpisz? — dziadek pochylił się nad łóżkiem wnuczka poprawiając mu kołderkę. Lecz ten otworzył oczy i odparł:

- Jakaś dziwna ta bajka, dziadku...

- Bo współczesna? — domyślił się starszy mężczyzna.

- Nie,... dziwna, bo mnie wcale nie usypia...

- Hmm,... to ciekawe! Bo nawet nie masz pojęcia ile ludzi uspiła przedstawiona w niej wizja,... Miliony, jeśli nie dziesiątki milionów,... Pomroczość ciemna, albo jasna to się nazywa, czy tak jakoś,... — pokiwał głową w zamyśleniu, a potem spytał: — A zatem wracamy do tradycyjnej bajki, tak? — lecz chłopiec już spał i tradycyjna bajka okazała się dzisiaj już niepotrzebna.

- k o n i e c -

Lucjan Ferus

Autor opowiadań fantastyczno-teologicznych. Publicysta Racjonalisty

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 14-01-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3188) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3188>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych

serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl